

MARSz do kariery



CZY PRZYCHODZĄC NA PRAKTYKI STUDENT MOŻE BYĆ Z DYREK I MIEĆ DOSTĘP DO PRACOWNICZEJ SIŁOWNI? OWSZEM, ALE TYLKO

TOREM FIRMY NA „TY”, PRACOWAĆ NAD AMBITNYM PROJEKTEM W MARS POLSKA, W RAMACH PROGRAMU PRAKTYK LETNICH

Praktyki zawodowe w czasie studiów to najlepszy start do kariery. Wie o tym doskonale każdy student. Jednak już nie każdy słuchacz szkoły wyższej orientuje się, które firmy oferują wartościowe programy praktyk. Szczególnie, że wciąż można spotkać plotki o tym, jak praktykanci – zamiast zajmować się poważnymi projektami – parzyli herbatę, biegali po batoniki dla sekretarki albo składali papierowe teczki. Na szczęście zazwyczaj są to tylko plotki.

– Rekrutując osoby na Program Praktyk Letnich, zachowujemy się tak, jakbyśmy przyjmowali potencjalnego dyrektora generalnego, ponieważ wiele osób, które teraz zajmują wysokie stanowiska w Mars Polska, zaczęło od Programu Praktyk Letnich. Studenci, którzy przychodzą na nasze praktyki, otrzymują projekty, w których mają szansę realizować się zawodowo. Nie ma mowy o wykonywaniu pracy za kogoś, kto poszedł na urlop albo tworzeniu wirtualnych koncepcji, które później wyglądają w koszu. Wszystkie zadania wynikają z realnych potrzeb firmy – tłumaczy Aleksandra Opara, Employer Branding Specialist w firmie Mars Polska. Aleksandra wie, co mówi. Swoją karierę w Marsie rozpoczęła w 2007



roku, właśnie od praktyk. – Otrzymałam projekt z zakresu komunikacji wewnętrznej. Przygotowywałam event firmowy i pracowałam w zespole, w którym – oprócz mnie – byli tylko... członkowie zarządu. To ja w pewnym sensie planowałam ich pracę i prosiłam o wykonanie jakichś zadań – wspomina Aleksandra. Przypomnę, że była zaskoczona tym, że powierzono jej zadanie, w którym dysponowała bardzo wysokim budżetem.

Takie wdrażanie praktykantów w realne funkcjonowanie firmy to efekt dbania o odpowiednie przygotowanie studentów do kariery zawodowej. – Interesuję się logistyką i bardzo zale-

żało mi na tym, żeby dostać się na praktyki, na których będę mógł realizować się właśnie w tej dziedzinie – mówi Bartosz Szarapa, który odbył praktyki w firmie w 2008 roku, a teraz uczestniczy w Programie Rozwoju Specjalistów i realizuje projekt w dziale marketingu. – Kiedy zostałem przyjęty do Marsa, został mi przydzielony projekt optymalizacji kosztów dystrybucji produktów w całej Polsce. Był to dość szeroki projekt i były z nim związane duże oczekiwania ze strony kadry zarządzającej. W trakcie pracy konsultowałem się z osobami z wielu

**ALEKSANDRA OPARA:
REKRUTUJĄC OSOBĘ NA PRAKTYKI, TRAKTUJEMY JĄ JAK POTENCJALNEGO DYREKTORA GENERALNEGO**

działów, dzięki czemu udało się wypracować koncepcję całego zagadnienia. Pod koniec praktyk została ona wdrożona i udało się uzyskać pewne oszczędności. Za to zespół, w którym pracowałem, został doceniony w wewnętrznym konkursie firmy „Make the difference”. Otrzymaliśmy nagrodę oraz SAB – Special Achievement Bonus. Byłem bardzo zadowolony z tego, że widziałem konkretny efekt swojej pracy – wspomina Bartosz.

Być może dla niektórych zaskoczeniem jest to, że praktykant bierze udział w tak poważnych projektach dla funkcjonowania firmy. Jednak w Marsie to standard. – Wszyscy współpracownicy są sobie równi. Nie chodzi tylko o to, że mamy identyczne biurka, krzesła lub komputery. To wynika z organizacji pracy. Całe biuro jest jedną wielką przestrzenią, obok siebie siedzą praktykanci, wieloletni współpracownicy – w Marsie mówimy o „współpracownikach”, a nie o pracownikach, bo każdy z nas współtworzy firmę – i dyrektorzy. Na dodatek wszyscy zwracają się do siebie po imieniu. Tak również pracują nad projektami – mogą w każdej chwili podejść do dyrektora i zapytać go o jakąś kwestię. Właściwie jedyną rzeczą odróżniającą praktykantów od reszty współpracowników było to, że

zajmowaliśmy się jednym projektem – mówi Andrzej Rusek, który odbył praktyki w 2007 roku, obecnie zaś, jako Corporate Income Tax Specialist, pracuje w dziale podatków, a niebawem wyjeżdża na roczny projekt do Wiednia w ramach działu.

Z kolei Marta Bartosiewicz, która teraz pracuje jako Innovation Graphics Coordinator, podczas swoich praktyk w 2009 roku miała zweryfikować możliwość wprowadzenia nowego opakowania dla pewnej grupy produktów. Praktyki odbywały się zarówno w biurze w Warszawie, jak i w biurze w Sochaczewie. Marta przyznaje, że skorzystała z zakwaterowania oferowanego przez firmę. – Aplikowałam do działu badań i rozwoju. Niestety, zazwyczaj firmy z branży FMCG posiadają swoje działy badawcze z dala od dużych miast. Bardzo zależało mi właśnie na tym dziale, ale nie chciałam jednocześnie przeprowadzić się daleko poza Warszawę. Teraz wiem, że niepotrzebnie się martwiłam i cieszę się, że mogłam pracować właśnie w podsochaczewskim kompleksie biurowo-fabrycznym Marsa, który otoczony jest lasem. Miałam do dyspozycji swój pokój w hotelu, choć mogłam codziennie dojeżdżać tam z Warszawy, podróż

pociągiem to tylko 50 minut – mówi Marta.

Praktykanci giganta branży FMCG mogą korzystać również z innych udogodnień. Wszystkie benefity pracownicze są dostępne dla praktykantów, począwszy od samej formy zatrudnienia. – Podpisaliśmy umowę o pracę z zagwarantowaną wysoką miesięczną pensją – w roku 2010 to ok. 3600 zł brutto. Oprócz tego otrzymaliśmy ubezpieczenie na życie, dostęp do specjalistycznej opieki medycznej i siłowni. Mogliśmy bez ograniczeń korzystać z kantyny urządzonej na wzór chatki w górach, usiąść przy specjalnej fontannie wewnątrz biura, umówić się na spotkanie na świeżym powietrzu, a nawet zagrać na gitarze. Wszystko, żeby się nieco oderwać od pracy. Oprócz tego specjalnie dla nas zorganizowano również kilkudniowe szkolenie wprowadzające, wyjazd na kręgle, ognisko. Dzięki temu poznaliśmy innych współpracowników i podczas praktyk czuliśmy się już bardzo dobrze. A pracowaliśmy w naprawdę fantastycznych zespołach – mówi Bartosz Szarapa.

Mars wychodzi także naprzeciw tym, którzy chcą dokończyć swoją edukację. – Obecnie robię doktorat



**MARTA BARTOSIEWICZ:
PRAKTYKANTCI W MARS POLSKA MAJĄ DOSTĘP DO WSZYSTKICH BENEFITÓW PRACOWNICZYCH**

czeniu praktyk. – Chciałem skończyć studia. Miałem więc do wyboru: albo poczekać z normalnym zatrudnieniem, albo pracować na pół etatu. Wie-działem jednak, że dzielenie czasu pomiędzy studia i pracę odbije się niekorzystnie na obu dziedzinach, bo na żadnej nie mógłbym się skoncentrować. Firma pozwoliła mi skończyć studia i dopiero potem pojawiłem się w zespole. Teraz myślę, że wystąpienie aplikacji było najlepszą rzeczą, jaką zrobiłem dla swojej kariery – wspomina Bartosz.

PAWEŁ RUSAK

na chemii, czasem muszę pojawiać się na uczelni. Pracodawca nie ma żadnego problemu z tym, że bym pracowała w niepełnym wymiarze godzin – mówi Marta. Z kolei Bartosz rozpoczął pracę na stałe dopiero pół roku po zakoń-

**ANDRZEJ RUSEK:
JEDYNĄ RÓŻNICĄ MIĘDZY PRAKTYKANTEM A WSPÓŁPRACOWNIKIEM JEST TO, ŻE STUDENT ZAJMUJE SIĘ JEDNYM PROJEKTEM**



PROGRAM PRAKTYK LETNICH MARS POLSKA
Praktyki trwają dwa miesiące (lipiec – sierpień) w siedzibie firmy w Warszawie lub w Sochaczewie. Odbywają się one prawie we wszystkich działach firmy. Program jest przeznaczony dla ambitnych studentów III, IV i V roku dowolnego kierunku studiów, którzy dobrze znają angielski. Aplikacje można złożyć do 10 kwietnia na www.marskariera.pl



**BARTOSZ SZARAPA:
PODCZAS PRAKTYK PRACOWALIŚMY W FANTASTYCZNYCH ZESPOŁACH**